

Dynamiczny rozwój portali społecznościowych spowodował, że przedsiębiorcy odkryli możliwość bezpłatnego dotarcia do szerokiego kręgu odbiorców i skierowali swoje działania marketingowe na właśnie takie portale. Na tzw. „fan-page’ach” firmy zamieszczają aktualności, kampanie promocyjne i inne informacje o różnorodnym charakterze.

Skutkiem ubocznym takich możliwości jest problem zakładania fan-page’ów przez osoby nieuprawnione. Stworzenie fałszywego fan-page może być kwalifikowane jako kilka rodzajów naruszeń prawa, w zależności od tego co umieszczono na takiej stronie.

W przypadku treści negatywnych, działania takie mogą być kwalifikowane jako naruszenie dóbr osobistych przedsiębiorcy (renoma, marka i dobre imię), czyn nieuczciwej konkurencji – jeśli fałszywą stroną tworzy inny przedsiębiorca, naruszenie praw do znaku towarowego – jeśli na stronie wykorzystywane są znaki towarowe przedsiębiorcy, czy naruszenie praw autorskich do należących do przedsiębiorcy ogłoszeń, tekstów lub zdjęć. W przypadku natomiast, gdy fałszywy fan-page zawiera treści pozytywne, jego prowadzenie może być kwalifikowane jako naruszenie dobra osobistego w postaci prawa do kształtowania wizerunku przedsiębiorcy, naruszenie praw autorskich do publikowanych materiałów, czy praw do znaków towarowych.

Wbrew obiegowym opiniom, w sytuacji takich naruszeń przedsiębiorcy przysługują różne środki ochrony prawnej. Po pierwsze, może on zażądać od webmastera (właściciela domeny czy profilu) natychmiastowego usunięcia zamieszczonych na stronie treści, a następnie może żądać od service providera (w tym wypadku usługodawcy świadczącego usługę hostingu) zablokowania dostępu do danych i treści zamieszczonych na stronie internetowej, domenie czy profilu (tzw. procedura „notice and takedown”). Zasadą jest, że usługodawca (w tym wypadku portal społecznościowy, który świadczy usługę hostingu) nie ma obowiązku monitorowania sieci. Jednak odpowiada on za przechowywane dane, jeśli wie o ich bezprawnym charakterze i nie doprowadzi do ich niezwłocznego usunięcia lub zablokowania dostępu do nich. Service provider powinien zareagować już po samym tylko otrzymaniu przynajmniej wiarygodnej informacji o dokonanych naruszeniu. Niestety w praktyce service providerzy odmawiają nawet czasowego blokowania dostępu, twierdząc, że otrzymane zawiadomienie nie jest “wiarygodne”. Tymczasem, w przypadku założenia fałszywego fan-page przez osobę do tego nieuprawnioną za wiarygodną informację należy uznać już samo przekazanie dokumentów firmy, z których wynikać będzie sposób jej reprezentacji. Jeśli portal społecznościowy odmówi usunięcia na tej podstawie strony, wtedy przedsiębiorca może, jeszcze przed wytoczeniem powództwa, wystąpić z wnioskiem o jego zabezpieczenie, polegające na uniemożliwieniu dostępu do danych zamieszczonych na fan-page’u.

Poza możliwością zablokowania dostępu do domeny lub danych zawartych na stronie, przedsiębiorcy służy katalog roszczeń, takich jak roszczenie o zaniechanie dalszych naruszeń, odszkodowanie, zadośćuczynienie (czyli naprawienie szkody niemajątkowej – krzywdy), usunięcie skutków naruszenia (np. złożenia oświadczenia w odpowiedniej treści i formie) lub inne roszczenia, w zależności od tego, jakie dobra prawne zostały naruszone.

Kwestią sporną pozostaje możliwość konstruowania roszczenia o przejęcie praw do fałszywego fan-page przez przedsiębiorcę. Biorąc jednak pod uwagę, że sama popularność strony jest już pewnym dobrem, wydaje się celowym podjęcie prób skonstruowania i takiego roszczenia (skuteczne próby były już zresztą podejmowane w zakresie przeniesienia praw do znaku towarowego czy domeny internetowej).

Kolejnym problemem może być ustalenie osoby samego naruszcyciela. Jedynym podmiotem znającym jego dane jest bowiem portal społecznościowy, na którym dokonał on rejestracji. Jednak i tą trudność można pokonać. W przypadku, gdy na fan-page doszło do naruszenia praw autorskich lub praw do znaku towarowego przedsiębiorca może wystąpić ze specjalnym roszczeniem informacyjnym i zabezpieczającym dowody. W takim wypadku sąd zobowiąże portal do przekazania wskazanych przez przedsiębiorcę materiałów, które są konieczne do dochodzenia przez niego powództwa, w tym np. formularza rejestracyjnego, danych naruszcyciela itp. Jest to co prawda środek rzadko stosowany, jednak z naszego doświadczenia wynika, że skuteczny.

Na koniec pozostaje pytanie, czy przedsiębiorcy służy poza samym naruszcycielem jakiekolwiek roszczenia przeciwko portalowi. Z analizy rozwiązań stosowanych przez różnych usługodawców wynika, że poziom zabezpieczeń przed stworzeniem fałszywego profilu stosowany np. przez Facebook odbiega od przyjętych standardów (lepiej wygląda

ochrona przed tego typu praktykami np. na Allegro). Podkreślić należy, że w przypadku braku należytej staranności w działaniu, można konstruować przeciwko hostingodawcy roszczenia odszkodowawcze.

Problematyka naruszania prawa w internecie jest nadal przez wielu traktowana jako mniej „szkodliwa społecznie”, jednak ostatnie wyroki polskich sądów wskazują, że jest to kolejny stereotyp w myśleniu, który przechodzi już do lamusa.

Kancelaria Chabasiewicz Kowalska i Partnerzy